

Kopalnia Złoczew nie powstanie

27 września 2021

Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska uchyliła wydaną w pierwszej instancji decyzję środowiskową dla planowanej kopalni Złoczew oraz odmówiła określenia środowiskowych uwarunkowań dla inwestycji. GDOŚ nie pozostawiła suchej nitki na raporcie środowiskowym przygotowanym przez spółkę PGE GiEK dla kopalni odkrywkowej węgla brunatnego. Mieszkańcy kilkudziesięciu wsi w województwie łódzkim, po wielu latach batalii z węglowym koncernem mogą odetchnąć z ulgą. To koniec mrzonek o budowie wielkiej dziury i zapowiedź ostatecznego końca węglowego molocha, elektrowni Bełchatów.

Jak wskazuje Miłosz Jakubowski, radca prawny z Fundacji Frank Bold, która w postępowaniu reprezentowała Greenpeace, w opublikowanej w piątek 24 września decyzji kończącej postępowanie w sprawie odkrywki Złoczew, Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wymieniła szereg okoliczności, z których każda samodzielnie uzasadniałaby wydanie decyzji odmownej. Należą do nich: brak wariantu alternatywnego i wariantu najkorzystniejszego dla środowiska, możliwość negatywnego oddziaływania na obszary Natura 2000 oraz wody powierzchniowe i podziemne, jak również to, że inwestor pomimo dwukrotnego wezwania nie uzupełnił raportu o oddziaływaniu na środowisko. Według GDOŚ, raport przedstawiony przez spółkę PGE GiEK zawierał także błędy w analizie emisji hałasu oraz brak analizy emisji zanieczyszczeń powietrza.

Przypadek Złoczewa jak w soczewce pokazuje lekkomyślne podejście koncernu PGE do ochrony środowiska oraz lekceważenie wpływu swojej działalności na mieszkańców i klimat. Ostatecznie, dziura w ziemi o głębokości 340 metrów, w której mógłby zmieścić się Pałac Kultury, miałaby pochłoniąć 33 wsie i wiązałaby się z przesiedleniem ponad 3000 mieszkańców. Ze

względu na trudne warunki geologiczne i występujące tam skały, PGE GiEK musiałaby korzystać nie tylko z koparek, ale i z materiałów wybuchowych celem wydobywania węgla. Ilość wypompowanej wody przez cały planowany okres eksploatacji (bez rekultywacji), miała objętość pięciu jezior Śniardwy. Według ekspertów z zakresu hydrogeologii nastąpiłoby osuszenie terenów nawet do kilkudziesięciu kilometrów wokół odkrywki powodując powstanie leja depresji na powierzchni połowy województwa łódzkiego i ponad 35 mld złotych strat w przychodach w rolnictwie i przemyśle rolno-spożywczym. Do tego doliczyć trzeba dodatkowe 450 milionów ton dwutlenku węgla, którego kominy elektrowni Bełchatów wyemitowałyby do atmosfery w procesie spalania węgla z odkrywki Złoczew pogłębiając tym samym kryzys klimatyczny.

Sprawa pokazuje, jak istotna jest rola organizacji pozarządowych i sprzeciw mieszkańców w procesie wydawania pozwoleń na tego typu przedsięwzięcia. Gdyby nie organizacje ekologiczne, które odwołały się od wydanej decyzji środowiskowej w pierwszej instancji to pomimo tak rażących wad stałaby się ona ostateczna i prawomocna, a spółka PGE GiEK mogłaby przystąpić do realizacji przedsięwzięcia wywołując ogromne i nieodwracalne szkody dla mieszkańców i środowiska. Nie sposób nie odwołać się przy tym do obecnej sytuacji w należącej do tego samego właściciela kopalni odkrywkowej węgla brunatnego Turów. Niestety ta sprawa jest dużo bardziej tragiczna i budząca grozę gdyż wydobywanie węgla w Turowie trwa od lat, a spółka, dzięki decyzji ministra klimatu i środowiska Michała Kurtyki, planuje dalszą eksploatację aż do 2044 roku. Wszystko to pomimo braku ostatecznej decyzji środowiskowej! Oznacza to, że odkrywka działa na podstawie decyzji wydanej w pierwszej instancji ignorując tym samym toczący się obecnie proces odwoławczy. Także w tej sprawie organizacje ekologiczne zarzucają spółce PGE GiEK minimalizowanie skutków swojej szkodliwej działalności na klimat i środowisko oraz liczne braki w raporcie środowiskowym, a także brak należyście przeprowadzonych konsultacji społecznych. Miejmy nadzieję, że

i tym razem instytucja mająca na celu ochronę środowiska
stanie po jego stronie.

Źródło: [Greenpeace.org](https://www.greenpeace.org)